

O W E Ł N I E

używanej po rękodzielniach wełnianych we Francyi (*).

Rząd francuzki zebrał od izb handlowych i rad municypalnych różnych miast, wiadomości o ilości i gatunkach wełny krajowej i obcey, w tamecznych rękodzielniach używaney. Z tych wiadomości okazuje się.

1) Że ilość wełny cienkiej czyli ulepszoney corocznie się we Francyi pomnaża.

2) Lecz, że pomimo to wszystko znacznie jeszcze jej nie dostaje na potrzeby rękodzielni krajowych; a przeto nieodbi-
tém jeszcze musi być sprowadzanie jej ze Szwajcaryi, z państw Niemieckich, a szczególnie z Saxonii.

3) Że ilość wełny domowej czyli ordynaryyney, w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła od tego czasu, jak właściciele owczarni, pogardzając prostą wełną, zaczęli usilniey starać się, o rozprowadzenie cienkiej.

4) Że prawie wszystka wełna długa, koniecznie potrzebna do wyrabiania gładkich materyy wełnianych, sprowadza się z Hollandyi i z Anglii, i że bardzo pożądaną

(*) Журн. мануф. и торг.

jest rzeczą rozprowadzić w kraju stada owiec rasy leyczesterskiey, długowłnistey; bez czego Francya żadnym sposobem nie może utrzymać spółubiegania się w materjach gładkich, któremi Anglia bardzo obszerny i zyskowny handel na wszystkich obcych rynkach prowadzi.

5) Że cło wysokie na wełnę obcą uciążliwém jest dla rękodzielni krajowych i zmniejsza korzyści z odbytu wyrobów.

Wiadomości te rząd francuzki otrzymawszy, po należytém rozważeniu, uznał za potrzebną opublikować, a to, żeby właściciele owczarni z tym większą pewnością mogli zajmować się rozprowadzeniem tych ras owiec, których wełny rękodzielnie najbardziej potrzebują, a zatem i zbywać ją pewnie i korzystnie.

Przytaczamy tu wyciąg z tych wiadomości, tak dla tego, że podobne oznajomienie się ze stanem obcego przemysłu w powszechności, nie jest bez pożytku, jako też i dla tego, ażeby pobudzić naszych fabrykantów do komunikowania podobnych wiadomości o swoich potrzebach dla zrobienia potrzebnych uwag naszemu opiekuńczemu rządowi.

E l b e u f.

Izba handlowa Elbefska mniema: że

wełna francuzka rozmaitych gatunków, do wyrobów rękodzielni tamecznych wchodzi w stosunku $\frac{5}{10}$, a obca w stosunku $\frac{1}{10}$ części. Proporcya ta zmienia się podług tego, jaka jest cena wełny francuzkiey, którą w powszechności w niższych gatunkach przenoszą.

Wełna francuzka bywa rozmaitych gatunków od nacyeńszej do naygrubszej, ale naywiększa ilość otrzymuje się w gatunkach średnich. Toż samo powiedzieć można o wełnie hiszpańskiey. Szwaycarya ma nie wiele wełny gatunków lepszych, nieustępujących nacyeńszym francuzkim. Włochy i Niemcy dostarczają mnóstwo wełny w niższych gatunkach, na których u nas naybardziej zbywa, a które nieodbicie są nam potrzebne, do roboty sukien grubszych; ale nacyeńsza wełna tylko z Saxonii przychodzi, i należy wyznać, że we Francyi takie jeszcze nie mamy. Izba oddaje sprawiedliwość wyborney wełnie, otrzymywaney z owczarni nanteyskiey; ale ilość jey razem z ilością otrzymaney podobnegoż gatunku wełny w innych lepszych owczarniach krajowych, niedostateczna jest do zaspokojenia potrzeb fabryk naszych; a przeto nie można jeszcze obeysć się bez wełny obcey, osobliwie bez saxoniskiey. Potrzeba wielkich trudow i znacznych nakładów, żeby dóysć do produ-

kowania naycieńszey wełny; a zatém, póki nasi właściciele owczarni będą usiłowali o rozprowadzenie owiec ras większych, które obiecują więcey korzyści, przeto, że je łatwiey hodować, że więcey dają wełny i drożey sprzedają się do rzeźnicy; póty nie dościgniemy żądanych ulepszeń.

Wewnętrzne potrzebowanie sukna z fabryki Elbelskiey od 1814 r. pomnożyło się o jedną trzecią. Wychodzi naywięcey sukna prostego w niższym gatunku.

S e d a n.

Wełna obca i wełna francuzka do wyrobów naszej fabryki wchodzą w następnym stosunku: $\frac{5}{16}$ części wełny saxońskiej, szląskiej, morawskiej i czeskiej, pod ogólnym imieniem *wełny saxońskiej* $\frac{1}{16}$ części wełny hiszpańskiej, i $\frac{1}{16}$ t. j. $\frac{5}{4}$ części wełny francuzkiej. Niewielkie partye wełny otrzymywaliśmy ze Szwaycaryi; lecz ta po większey części pochodziła z owiec francuzkich, których stada znaydują się w departamentach pogranicznych, z kąd runa wysyłają do Genewy dla mycia: ponieważ w tém mieście znayduje się zakład, w którym wełnę z wielką troskliwością gatunkują i myją; w tey ilości też liczymy wełnę, pochodzącą ze znakomitych owczarni nanteńskich. W ostatnich latach mieliśmy nieco

wełny z Odessy; lecz tey nie umiano cenić podług jey wartości (*) i zmieszano ją w zakładach przemysłowych z wełną francuską. W latach ostatnich wełna francuska bardzo polepszoną została i przeto przenosi się nad hiszpańską, którą prawie zupełnie zaniedbano. Przeciwnie zaś Saxońska *elektoralna* i *prima* dotąd się jeszcze używa, ponieważ Francya nie ma jeszcze dosyć własney wełny w nacyeńszych gatunkach.

Jednakże właściciele owczarni powinni by wszelkiemi sposobami starać się o ulepszenie owiec swoich cienkowłnistych, tak dla własney korzyści, jakoteż i przez dumę narodową: czyliż nie pochlebna naśladować przykładu właścicieli owczarni nanteńskich? Wyborne gatunki ich wełny, oprócz powszechnego szacunku przyniosły im tę istotną korzyść, że i w przeszłym i w teraźniejszym roku przedali swą wełnę drożey od najlepszey saxońskiej. Jeszcze nieco usiłowań, a Francya, bogata swemi produktami rolniczemi, nie będzie się obawiała niczyjego współubiegania się i nie

(*) To zdanie sławniejszych fabrykantów francuskich o wełnie rossyjskiej zasługuje na szczególniejszą uwagę. Widoczna, że wełna nasza wkrótce znajdzie należną sobie wartość, skoro się tylko u nas zaprowadzą własne przemysłownie, w których będzie porządnie gatunkowana i czysta. *Uwaga wydawcy Dzień. Manuf. i Handlu.*

będzie przymuszona wysyłać swego złota na obce rynki dla zakupowania cieńkiej wełny. Ale nim to nastąpi, wełna elektoralna jest nieodbicie potrzebną do wyrobu sukien cieńszych.

Chociaż nie można odjąć pierwszeństwa stadom nanteńskim, jednakże izba poczytuje za obowiązek, wspomnieć z zaszczytem o owczarniach PP. Poliniaka, Plansi, Burzoa i niektórych innych właścicieli owczarni briestskich. Fabrykanci zarzucili wełnę hiszpańską dla tego, że w tym kraju wszystkie rasy owiec są zmieszane, z czego wynikło, że się zupełnie odrodziły: nie zostało nic, co jeszcze było w 1797 roku. Jednakże, jeśliby cło na wełnę hiszpańską nie było tak wysokie, Francya mogłaby się w nią opatrywać z korzyścią dla prostych sukien. Chociaż to pewna, że od dwóch lat ceny wełny we Francyi bardzo się zniżyły: jednakowoż poczytujemy za obowiązek podać do uwagi, że niezmiernie wysokie cło, jakim w teraźniejszym roku obciążono przywóz obcey wełny, przyczyni nayszkodliwiejszych skutków i zatamuje odbyty wyrobów naszych wełnianych, tak wewnątrz kraju, jako i za granicą. Rząd opiekuńczy bardzo mądrze ustanowił nagrody za wywóz krajowych wyrobów wełnianych; ale na tém nie dosyć: swobodny przywóz

pierwszych materyałów, będzie zawsze naywięcey pomagał do stanu kwitnącego i do rozszerzenia rękodzielnego przemysłu.

Gatunek wełny nie zawisł jedynie od tego, z jakich ona stad pochodzi i na jakiej ziemi stada te się hoduja; trzeba jeszcze, żeby przy dobrym dozorze i pielęgnowaniu, wyborna rasa zachowała pierwotną swą czystość. Fabryki tuteysze przedtém używały tylko niektórych gatunków wełny szczególney; ale teraz, gdy się ich wyroby rozszerzyły, wyrabiają sukna na cenę od 20 do 75 franków (12—45 rubli za arszyn). Taka różnaitość w cenach dozwała używania wełny wszelkich gatunków; możemy z pewnością ocenić wartość każdego gatunku.

Wełna elektoralna kosztuje naydrożej; sama tylko nanteńska może się z nią równać. Trzeba być wielkim znawcą, żeby doyrzeć różnicy między wyrobami tey i tamtey wełny. Wełna Briestska lepsza od Bosskiey, jednakże i ta zdalna do roboty, a sukna z niey wychodzą bardzo cieńkie i piękne. Wełna Berryyska i Salońska nie tak przydatna na cienkie sukna; jednakże z pożytkiem przerabia się w fabrykach Elbefskich i Rejmskich.

W Burgundyi zajęto się nie dawno poplepszeniem wełny i nie mało się już stad

rasy merynosowey tam znayduje; wełna ich przydatna do roboty sukien na cenę od 20 do 36 franków (od 12 do 22 rubli arszyn). Między stadami burgundskimi odznacza się szczególniey stado Xięcia Raguzy, tak ilością owiec, jako też i wybornym ich gatunkiem. Pikardya i Szampania wydają takż wyborną wełnę, przydatną do wyrabiania wielkiej ilości materyy, znanych pod imieniem *Czerkasow*. Wełna ta daje się czesać grzebieniami.

R e j m s.

Fabrykanci rejmscy ze szczególnieyszém zadowoleniem wyznają, że mogą w samey Francyi znaleźć wszystkie te gatunki wełny, jakie im są potrzebne. Ubolewają tylko nad tém, że wełna nasza niesposobna do czesania grzebieniem: w powszechności nadto krótka, i nadto wiele w utratę idzie. Przekonano się, że Anglicy wytworność swoję w wyrobach wiązanych (pończoch, szlafmic i t. d.) i innych materyy wełnianych winni jedynie swę leycesterskiey wełnie. Wełna ta nadzwyczajnie sposobna do czesania grzebieniem: odznacza się swojā *długością*, *glansem* i *białością*. Fabryki tuteysze niczego tak nie pragną, jak rozprowadzenia tey rasy owiec w naszym kraju: toby zaspokoilo wszystkie ich

potrzebowania i niezliczoneby korzyści przyniosło. Z liczby przyczyn, tamujących rozprzestrzenienie odbytu za granicę wyrobów tutejszych, izba rejmska poczytuje za naygłówniejszą tę, że ceny na pierwsze materyały zanadto są wysokie.

L i s i e r s.

Izba handlowa Liziyska mniema, że nizkie gatunki wełny obcey koniecznie są potrzebne dla jey fabryk, a osobliwie odtąd, jak właściciele owczarni zaczęli we Francyi zajmować się rozprawadzaniem szczególniey rasy merynosowey, gardząc wełną gatunków podlejszych (*).

O sposobie murowania domów wiejskich wynalezionych przez Jenerał-Majora Gerarda. (z Dzien. Rolnicz. Tow. Gosp. Wieysk.)

Jeżeliby kto powiedział, że wystawił dóm w jedną cegłę, mający być tak trwałym, jak murowany zwyczajney grubości we $2\frac{1}{2}$ lub we 3 cegły; że zimą dóm ten nie

(*) Wełna prosta czyli ordynaryyna sprzedaje się we Francyi po 2 franki i po 2 fr. 75 centimow za puł kilogrammu, a średniey po 3 fr. 50 centimow i po 4 fr. 50 centimow za puł kilogrammu (puł kilogrammu na naszą wagę odpowiada funtowi).

będzie przemarzał od naywiększych mrozów; że natychmiast po wymurowaniu można będzie do niego się wprowadzić; że będzie zupełnie suchy i ciepły; nakoniec, że nadto wszystko będzie jeszcze bezpiecznym od pożaru; tedy zapewne nikt bez objaśnienia temubym nie uwierzył. Wynalazek Jenerał-Majora i kawalcra Antoniego Iwanowicza Gerarda, zupełnie zadość czyni wszystkim tym warunkom, i nie tylko ugruntowany na teoryi, ale i doświadczeniem jest już stwierdzony. W roku 1827 w miesiącu sierpniu, Jenerał-Major Gerard, wymurował w gubernii tulskiej w okręgu Czernskim, we wsi Ałabjewie, dóm długi 12, szeroki 11, wysoki od podłogi do stolowania $3\frac{3}{4}$ arszyny; wyszło nań cegieł nie więcej nad 10,000. Budowlę ukończono na początku października. Dach był dany ze słomy: strop, podłoga i stolowanie z drzewa, nawet surowego, gdyż suchego nie było: piec postawiono zwyczajny włościański z kominem. W październiku, skoro wstawiono okna i drzwi, wniesli się do tego domu włościanie i ludzie dworni. Wszystkim wiadomo, jak była ostra zima w roku 1827; jednakże w tym domu, paląc zwyczajnie, było tak ciepło i sucho, że nawet ściany, przykładając do nich rękę, nie tylko nie wydawały się zimnemi, jak zwyczajnie by-

wa w murach, lecz nawet nieco ciepłe. W tym roku (1828) w miesiącu lipcu, Jenerał-Major Gerard, we wsi swej Gołubinie, leżącej o 12 wiorst od Moskwy, w lewo od starej drogi kałuzkiej, wymurował dwa domy, przedzielone sienią; każdy z nich miał długości $11\frac{1}{4}$ arszynów, szerokości $8\frac{1}{4}$, wysokości od podłogi do stolowania $5\frac{3}{4}$. Wyszło na nie wespót z sienią cegieł około 22,000. Cała budowa ma długości 8 sążni, szerokości arszynów $11\frac{1}{4}$ wysokości od dołu do stropu 40 rzędów cegieł. Mieszkanie to jest już gotowe, stolarska tylko robota nieskończona. Jedna połowa tego domu murowana w jedną cegłę, a druga innym sposobem, daleko wygodniejszym w niektórych okolicach Rosyi, w półtory cegły. Budowy te były już przez wielu obywateli moskiewskich i członków Towarzystwa oglądane i wynalazek Jenerał-Majora Gerarda uznano za nader ważny.

Jenerał-Major Gerard, jako rzeczywisty członek Cesarskiego Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego, udzielił mu tej wiadomości uprzednio dla tego, żeby ją upowszechnić; ponieważ teoria jego budowania jest niezmiernie prostą, oczewistą i łatwą do pojęcia każdemu, i dla tego każdy może łatwo z tego wynalazku korzystać. W krótkim czasie Jenerał-Major Ge-

rard dostarczy Towarzystwu model takiego domu, rysunek i objaśnienie teoryi budowania ze szczegółową instrukcją stawienia domów podług jego metody, oraz przyłączy wyrachowanie: ile na każdą budowlę, daney wielkości, wywdzie rozmaitych materyałów.

S. Mastow.

*Sposób zdejmowania skór ze zwierząt
czworonożnych.*

Naprzód przecina się skóra pod brzuchem zacząwszy od końca tylnego kości mostkowej, aż prawie do otworu odchodowego; strzedz się atoli potrzeba, ażeby mięskółów brzucha nie przeciąć. Z boków odłącza się sama skóra od części mięsney aż do nóg tylnych, które ze stawów swych wyłuszczyć należy, a mięso, ile możliwości tylko od kości nóg oddzielić, które przy skórze pozostać powinny. Pod ogonem skóra także się przecina i ogon wyłuszcza. Dalej się zawraca skóra i odłącza, postępując do nóg przednich, które od łopatek odłączając, równie jak tylne z części mięsnych oczyszczają, i takimże sposobem postępuje się w zdejmowaniu skóry aż do głowy. Ta ostatnia w połączeniu z pierwszym pacierzem szyjowym, rozłącza się; język, oczy,

mózg i wszelkie części mięsne powycinać i wybrać należy, tak, ażeby czyste tylko kości głowę składające pozostały.

Mając tak oczyszczoną skórę z kośćmi nóg i głowy, pozbawioną wszelkich części mięsnych i tłustości, posypuje się na części wewnętrznej, dla zachowywania jej na sucho mieszaniną, złożoną z utartej tabaki, popiołu i pieprzu. Jeżeli zaś zwierze nie wielkie i nie prędko ma być wypchane, zanurza się do wysoku lub wódki mocnej.

Większych zaś zwierząt skóry wymaczają się w wodzie nasyczonej alunem, a potem po oschnięciu, wewnątrz olejem terpentynowym się namaszcza, albo się bierze solucya złożona z funta czystego alunu, dwóch uncyy soli kuchennej i półtorej uncyy kremortartary. Po wymoczeniu takowem, ażeby skóry uczynić miękkimi i podatnymi, należy je po osuszeniu pognieść w rękach i namaścić wewnątrz oliwą.

Sposób zdejmowania skór z ptaków.

Po rozgarnieniu piór na podbrzusiu, wzduż się ostrożnie skóra, jak w zwierzętach czworonożnych przecina, nie rozrywając samego brzucha, nogi w stawie kolanowym wyłuszczyć należy, zostawując kości czyli piszczele w dolnej ich części ra-

zem z pazurami, a także kość kuprowa z piórami ogonowemi przy skórze pozostać powinna. Kości nóg również pozbawić należy części mięsnych, a odwracając skórę, postępuje się w obnażaniu do skrzydeł, które się w ptakach większych ze stawu wyłuszczają, i pióra skrzydłowe ze skórą, ile tylko można, od kości oddzieliwszy, pozostałe jeszcze oswabadzają się od części mięsnych. W mniejszych zaś ptakach, wprost przeciąć należy kość, choć nie zupełnie je wyłuszczając, aby tylko mięso między kośćmi skrzydłowemi wydobyć. Dalej się postępuje w zdejmowaniu skóry z szyi aż do głowy, oddzielając części mięsne od skóry, aż do zupełnego jey zdjęcia, zostawując całą kość głowy z dziobem, po wyjęciu z niey mozgu. Skoro tylko głowa zostanie zupełnie oczyszczoną, należy jak najszybciej skórę odwrócić dla wyrównania piór, które w czasie roboty, pogniecione zostały; dla łatwiejszego zaś przewrócenia skóry, przez głowę i szyję przeciąga się wprzód nić mocna lub szpagat przez nozdrze dziobu, za którą ujawszy wyciągnięcie się ułatwia.

Do wymaczania skór ptaków, jeżeli te na bardzo czas długi zachowane być mają, używa się solucya, złożona z jednego funta ałunu, dwóch uncyi soli kuchenney, pół uncyi saletry i dwóch drachm kremortar-

tary, rozpuszczając to wszystko w dostateczney ilości wody.

Zamiast użycia wyskoku, który się łatwo ulatnia, wziąć można solucyi saletry w wodzie; ta nawet lepiej części miękkie zachowuje w czerstwości.

Jeżeli przy posyłaniu skór większych zwierząt nie wystarcza czasu je wymaczać; tedy można zdjawszy skórę i oczyściwszy z wewnętrzney strony, posypać popiołem pospolitym albo zwyczajnym potażem, a uszy, nogi i pysk namaścić olejem skalnym lub oleykiem terpentynowym; sierść zaś zmacza się zlekka solucyą soli kuchenney lub saletry, albo też ją całkiem do płynu takiego zanurzając.

Przy posyłaniu takowych skór zwierząt, wypchać je cokolwiek należy pakułami, bawełną, lub też mchem suchym, a owinąwszy zewnątrz miękkim papierem upakować. Przesyłając zaś piżmowca piżmorodnego nie należy odrzynać piżmowego woreczka.

Gdy przesyłają się w spirytusie, albo skóry ich wypychają pakułami, a dla wszystkiego na powierzchni lakierem się powlekają.

U raków długo i krótko ogonowych, jeżeli się zdobędą osobliwsze i wielkie gatunki, zdjąć należy zwierchnią pokrywę

grzbietu lub zerznąć, i wyjąwszy części mięsiste, znowu ją przykleić.

Miękkie owady, jako to: pajaki, tarantuly, niedźwiadki i t. d. tracące kształt swój i formę przez wysuszenie, w spirytusie tylko się przesyłają: również ślimaki, sepije, tetys, aplizia i t. d.

Musze czyli konchy wszelkie oczyszczają się z powierzchni, obmywając bardzo rozlanym kwasem saletrowym lub mocną wódką, za pomocą szczotki.

*Sposób pakowania owadów; przez
Doktora Bessera.*

Owady pakować należy, sposobem następnym: bierze się skrzyneczka drewniana, szczelnie zrobiona, z zasówką stosowney wielkości do ilości owadów mających się w niej umieścić; nalewa się do niej massa roztopiona wosku zaprawionego cokolwiek olejkiem terpentynowym, i obraca na wszystkie strony, ażeby warsta wosku wszędzie na trzy lub cztery linije grubości powstała. Albo się paski z kory korkowey grubości na kilka liniy na dnie skrzyneczki naklejają.

Do massy takowey lub do korków naklejonych w dnie skrzyneczki, mocno się wtykają na szpilce owady; żeby zaś te w

czasie przewożenia nie roztrząsały się i nie kruszyły, stykają się z obu stron około główek owady, po jednej szpilce, aby tołów nie mógł się ruszać z miejsca przez wstrząśnienie w drodze. Dobrze jest nawet oddzielać owady większe od mniejszych.

Tak napełnioną owadami skrzyneczkę, po zasunięciu wieczka, okleić należy zewnątrz paskiem papieru, ażeby się pył nie mógł wkradać.

Tym sposobem zapakowane owady, wkładają się jeszcze do drugiej skrzyneczki, nieco większej, mającej około na cal wolnego miejsca, które się ściśle wypełnia pilścią, włosami, lub wełną; w niedostatku zaś tego, można użyć mchu suchego, piłowin, siana, albo wreszcie pakul lnianych czy też konopnych; ażeby wewnętrzna skrzyneczka sprężystą miała podstawę, po czém się zasuwą, obwiązuje i pakuje, jak zwyczajnie na pocztę w ceratę.

RAPPORT DEPUTACYI WYZNACZONEY W WARSZAWIE DO
OCENIENIA WYROBÓW PRZEMYSŁU TEGOROCZNEY WYSTAWY. (z *Mon. Warsz.*)

Deputacya, reskryptem Kommissyi Rządowej spraw wewnętrznych i policyi z dnia 8 lipca 1828, w skutek postanowienia

Dz. Wil. N. Stos. T. VI, r. 1828 grudzień. 27

Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 50 maja 1818 roku, mianowana do zdania sprawy o zasługach konkurentów, którzy swoje wyrobki i dzieła kunsztu na tegoroczną wystawę krajowego przemysłu oddali; wywiązując się z tak zaszczytnego powołania, zatrudniła się, na posiedzeniach od dnia 16 do 29 lipca r. b. odbytych, szczegółowém rozpoznaniem każdego zosobna przedmiotu; a rezultaty swoich narad ma honor przedstawić, jak następuje:

Poczwarty raz publiczność miała nastręconą sposobność bliższego poznania fabrykatów krajowych, w jeden punkt zgromadzonych i na jey sąd otwarty wystawionych. W jey zdaniach nierównie większe dało się widzieć i słyszeć zadowolenie w tym roku, z postępu wróżącego co raz większy jeszcze dla kraju zaszczyt i korzyści w zawodzie przemysłowym.

Tak pochlebne istnącym już usiłowaniom i dalszym nadziejom wrażenie, Deputacya szczerze z publicznością podziela: albowiem prócz liczby i różności przedmiotów, które niezaprzeczoną wyższość terazniejszey wystawie nad dawniejszemi przyznać pozwalają, z wielkiem upodobaniem uważała Deputacya w niektórych kunsztach wzorowe wykończenie, które w połączeniu z czystością gustu pozostawiają

tylko życzenie coraz większej emulacyi i rozgałęzienia się przemysłu.

Z równą jednak szczerością powinna Deputacya wyrazić spostrzeżenie: iż klasa przemysłowa zdaje się nie być jeszcze dostatecznie przejęta korzyściami z zaprowadzenia tego publicznego popisu jej pilności, usiłowań i talentów; i z tego powodu ostatnia nawet wystawa daleką jest od zupełności, w której publiczność radaby ujrzeć obraz krajowego przemysłu. Uważano zupełny brak wielu wyrobów; a między temi niektóre z chlubą dla fabrykantów zajęłyby były miejsca w rzędzie najsławniejszych płodów przemysłowych i stały się ozdobą wystawy. Tak np. stolica słynie kształtnie budowanemi powozami; zaprzęgi i ich przyozdobienia zaledwie ustąpiłyby przed jakimi bądź zagranicznymi; blacharskie roboty nielakierowane nie wiele zostawują do życzenia; nie zbywa na zdatnych kotlarzach, których warstaty są dość liczne; huty żelazne w kraju zaczynają korzystać z nowszych ulepszeń; produkcya cynku i jego użycie czynią postępy; szkła tafłowego na potrzeby krajowe mamy podostatek; wyprawa skór i safianów nie jest na pośledniem stopniu i t. d. Wszelako z tych wszystkich przedmiotów albo nie na wystawie nie oglądano, albo w tak małej

ilości, że ani o rozgałęzieniu kunsztu, ani o jego postępie, sądu bezpiecznie wyrzechy nie można.

Zastanawiało także uwagę Deputacyi, że lubo artykuł z postanowienia Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 30 maja 1818 roku, oprócz wyrobów kunsztowych i rękodzielnych, przypuszcza do współzawodu na wystawie płody rolnicze; z tém-wszystkiém, prócz kilku próbek czesanego lnu, żadne inne na wystawie się nie ukazały.

Zdaniem Deputacyi, wystawa publiczna byłaby naywłaściwszém polem do popisowania się z ulepszonemi gatunkami owcey wełny, gdyby te w całych runach, ze świadectwami pochodzenia, wyrażającemi zarazem wielkość trzody, były w jeden punkt zebrane, i obok siebie uszeregowane. Podobnież rośliny włókniste w stanie surowym i we wszystkich stopniach swojego przerobienia, ze świadectwami wyobrażającemi obszerność uprawy i appretury, nie byłyby bez interessu, zwłaszcza, że do udoskonalenia lnianego i konopnego włókna, od niedawnego czasu, nowe wynalazki i odkrycia nie mało nastęrczają środków. Wyrobek trunków zagranicznych także nie może być dla kraju obojętny: bo pomnaża spotrzebowanie płodów

rolniczych, a zarazem daje zatrudnienie kapitałom i ludziom. Mnożą się browary warzące porter angielski; przyjemnie więc byłoby porównać produkcyę między sobą, widzieć stopień ich udoskonalenia, i obudzona tym sposobem konkurrencją. Naśladowanie sérów zagranicznych; produkcyja cukrowych buraków; nowe gatunki olejów, sposób oczyszczania zwyczajnych ze względu na koszt i długość czasu; produkcyę destyllacyjne; rośliny farbierskie przyrządzone na materyał handlowy, szczególniey farba z Marzanny (*Krapp*) i Urzetu (*Waid*); a nawet nowe, albo mało w kraju znane, rośliny pastewne, przez znakomitych agronomów z pożytkiem zaprowadzone, tudzież rośliny lekarskie dla aptek umyślnie uprawiane; wreszcie wina z plonu krajowego, których już pierwsze doświadczenie dość pomyślnie rozpoczęto, oraz sztuczne, jakich np. Anglija mnóstwo posiada, a u nas, chociaż w szczupłym obrębie gdzie niegdzie zaprowadzono: wszystko to obudzałoby ciekawość powszechną, rozszerzało naocznie obręb pożytecznych wiadomości, wzmagalo przemysł wieyski, i zachętało do naśladowania dobrych przykładów.

Myśli te, Deputacya, mniemając bydz godnemi uwagi Rządu i oświeconey publi-

czności, oddaje pod ich światło ocenienie, w tey pewności: że jeżeli trafią do ich przekonania, wystawy następne, zubożone nowemi i zajmującemi przedmiotami, tém dzielniejszym dla przemysłu krajowego staną się bodźcem, i tém samém skuteczniej odpowiedzą zamiarom tego pięknego pomysłu.

Przystępując do rozpoznania i oceniania technicznej wartości szczegółów na wystawie rozważanych, Deputacya przyjęła za prawidło: iż tym, co za swoje wyrobki, lub dzieła kunsztowne, na przeszłych wystawach otrzymali nagrody w medalach lub pochwałach, a na teraźniejszey do równej nabyli prawa, zostanie tylko przyznane utrzymanie się na tey samey zaszczytnej stopie; rozdanie im przeto medalów powtarzaniem nie będzie. Pragnąc zaś, w przysądzeniu nagród, tém bezpieczniejszą postępować drogą, i z sumienną skrupulatnością odpowiedzieć zaufaniu Rządu, postanowiła Deputacya do kaźdey osobney gałęzi przemysłu, ogólniejszy interes pociągającej, i w których większe okazało się ubieganie, przybrać jeszcze w pomoc właściwych znawców, na zaufanie zasługujących, i poprzednio ich zdania wysłuchać.

Co wszystko dopełniwszy, Deputacya,

porządkiem przy postępowaniu zachowanym, przedstawia swoje zdanie, jak następuje:

A. *Wyrobki wełniane i półwełniane.*

Rękodzielni 21 przedstawiły swoje sukna, oprócz kilku, które się popisowały gatunkami lekkich wyrobów, to jest: płócienek, sukienek damskich, czerkasów, wigoni i t. d.

1. Między suknami uznane za najcelniejsze dwa postawy, z fabryki Pana Fiedlera, w Opatowku. Dobór wełny, utkanie, sfolowanie, postrzyżenie i równość całej tkaniny, czynią zadosyć wszelkiemu żądaniu. Wyrobki te stwierdzają powszechne zdanie, które tej fabryce, w obecnym stanie rękodzielni sukiennych, pierwsze miejsce naznacza; a Deputacya, podobném przejęta przekonaniem, przedstawia jej zasługi do wynagrodzenia medalem złotym pierwszej klasy, oprócz dwóch medalów srebrnych 2 i 3 klasy, do dyspozycji właściciela, dla zasługujących na to w jego fabryce rękodzielników.

2. Sukna z fabryki P. Fraenkla, w Warszawie, który na dwóch przedostatnich wystawach miał przyznany złoty medal 1szej klasy, zdolne są utrzymać przez tę fabrykę nabytą sławę, o ile, po zgorzeniu w ze-

szłym roku jego wielkiego zakładu, w terażniejszej, tymczasowie i naprędce urządzoney fabryce, zmniejszone środki na to pozwalają.

3. Gatunki sukna z fabryki braci Rephan, w Kaliszu, szczególnie w kolorach wojskowych, czynią jej zaszczyt, i nadają prawo do nagrody w złotym medalu 2giej klasy.

4. Sukna w niższych gatunkach, w kolorach wysokich, jakie na handel chiński są żądane, w fabryce P. Pohla i komp., w Kaliszu ze szczególniejszą wyrobioną starannością, dobrze ufarbowane, i w cenach umiarkowanych, na równą zasługują pochwałą i wynagrodzenie złotym medalem 2giej klasy.

5. Pótsukienka z fabryki P. Wilhelma Zachert, ze Zgierza, zwane galandzkami, na handel do Chin przeznaczone, jako dobrze utkane, pięknie ufarbowane, i z dobrej wełny, dogadzają terażniejszemu gustowi i potrzebie tak wewnętrznego, jak zewnętrznego handlu. Deputacya sądzi przedsięwzięcie godnym medalu złotego 2 klasy.

Do nagród w medalach srebrnych deputacya ma honor przedstawić:

1szej klasy:

6. P. Possarta i komp., w Sieradzu.

Nowa tej fabryki administracya zadaje sobie pracę w przywróceniu wziętości jej wyrobkom.

7. P. Nenville, z Wielunia, którego sukna mają piękne weyrzenie i cena ich nie wysoka.

8. P. Marka, z Pułtuska, za damskie sukienka w dobrym gatunku, z piękną appreturą i w umiarkowanych cenach.

9. P. Poznera, w Kucharach, za postaw sukna ciemno-zielonego, którego gatunek i cena czynią fabryce zaletę.

2giey klasy:

10. PP. Bormana i Kruga, za sukienka damskie fioletowego koloru, pod każdym względem na zalecenie zasługujące.

11. P. Augusta Ritterich, za sukienko damskie i kassyneiy.

12. P. Macieja Kruszewskiego, za czerkasy pięknie utkane i ufarbowane.

Zasłużyli na pochwałę:

13. Pan Karsza, w Rawie, za dobre utkanie i piękną appreturę.

14. Mayster apprecista w fabryce Pani Weychertowey i komp.

Do wyrobków półwełnianych liczą się jeszcze kobierce angielskie i szkockie. Fabryka dawniej rządowa a teraz PP. Geyz-

mera i Velthusen wystawiła 6 wielkich dywanów angielskich, z zupełnie nowemi wzorami, i ubiorowe deki na konie, naśladujące kształtem i kolorem lamparcie skóry.

Wyroby te znane są z dokładney roboty, pięknych i trwałych kolorów; oddając więc należną sprawiedliwość przewodnikom tych robot, albo ich wykonawcom, słuszość wymaga, aby byli zaszczycony:

Werkmistrz, Hoch, medalem srebrnym 1szej klasy.

Farbierz, Wolfring, medalem srebrnym 2giey klasy.

B. *Wyroby bawełniane.*

Żaden materyał nie wydaje tak rozlicznych rodzajów tkanek, i tak upowszechnionych, jak bawełna. Zadziwiający też postęp czynią te fabryki u wszystkich narodów, przykładających się do rozkrzewienia u siebie przemysłu rękoźmielnego, lub chcących się utrzymać przy raz nabytej w nim wyższości. Zastanawiając się nad wyrobkami krajowemi, ich gatunkami, wielością, a szczególnie porównywając ich ceny, nie można nie spotkać się z tą myślą: że ta, młoda jeszcze u nas, a ze wszechmiar tak godna opieki rządowej, gałązka przemysłowa, jeszcze na względne oczekuje

ułatwienia, bez których nie przyniesie ani buynego, ani dojrzałego owocu. Wśród niedogodności dla tego rodzaju rękodzielnictwa, usiłowania przedsiębiorców tém więcej powinny być cenione. Według zdania Deputacyi, zasługuje:

PP. Paschalis Jakóbowicz i Bernhard, w Lipkowie, mający własną przędzalnię bawełny, szczególnie za baściki kolorowe, na medal srebrny 1szej klasy.

P. Wendisch, także właściciel przędzalni, w Łodzi, za pończochy z własnej przędzy, na medal srebrny 1szej klasy.

P. Grohmann, w Warszawie, za tkanki kolorowe półjedwabne, na medal srebrny 2giej klasy.

P. Taubner, z Kola, za ptyfenie i musliny wzorowe przetykane, na medal srebrny 5ciej klasy.

P. Jonasz Bondy, za serwety ciążnionej roboty, na pochwałę.

C. Zegary.

Czterech zegarmistrzów warszawskich wystawiło na widok publiczny swoje roboty: między nimi jeden uczeń poczynający, Franciszek Lilpop. We wszystkich zegarach wykonanie znalezione piękne i staranne, i z tego względu zasłużona należy

im pochwała; w wyborze jednak systematu nie każdy z artystów równie szczęśliwy.

Tylko zegary P. Józefa Krantza, razem obiedwie zalety mają w sobie połączone, a gdy już na wystawie w roku 1823 był zaszczycony srebrnym medalem 1 klasy, Deputacya przyznaje mu i na teraz utrzymanie się na tej zaszczytnej stopie.

D. *Mechanika.*

Przed niedawnemi czasy, nie jedno pożyteczne przedsięwzięcie, nie jeden szczęśliwy pomysł, dla braku zdatnych mechaników i zakładów do tego pomocniczych, spełzać musiały na samych projektach, lub na dobrych chęciach. Dzisiaj nikt na to narzekać nie będzie: bo, ze wzrostem innych gałęzi przemysłowych, przybywają mechanicy, i powstają znakomite zakłady mechaniczne; lubo na wystawie publicznej, celniejsze ich dzieła, okazanemi nie były, albo byź nie mogły.

Z okazanych, zasługują na uwagę, oprócz ważnych przedmiotów, z tokarni rządowych na Solcu:

Walce do ciągnięcia blach platerowanych, z kutego żelaza, nastalone, hartowane i polerowane, na 20 cali długie, a 6 cali trzymające w średnicy, zrobione przez mechanika Andrzeja Platte, przy pomocy

jego synów Edwarda i Fryderyka, których dziełem jest także, piękney roboty model młyna wietrznego domowego, wynalazku P. Lamolere, oraz pompa podług najnowszego wynalazku angielskiego, do tłoczenia gazu do lamp ruchomych. Deputacya więc przedstawia Andrzeja Platte, oycę, do medalu srebrnego 1szej klasy, a synów obudwóch, do medali srebrnych 3ciej klasy.

Tokarnia żelazna z mechanizmem do dzielenia kół i wyrzynania zębów, tudzież rżnięć gwintów u śrub, zrobiona pod kierunkiem P. Santer, mechanika przy Królewskiej mennicy, za którą słusznie należy mu medal srebrny 2giej klasy.

Lampa przenośna do gazu, mechanika Mathil, godna pochwały.

Machiny rolnicze i inne z fabryki P. Ewans i Komp. Przy ich zbudowaniu korzystano z nowych ulepszeń. Zakład ten położył, jak wiadomo, znakomite usługi przy urządzeniu młyna parowego w Warszawie, do którego, między innemi, zbudował maszynę parową o sile 60 koni, z wyłączeniem tylko cylindra. Ponieważ zaś usiłowania przedsiębiorców wynagrodzone zostały, na wystawie roku 1823, złotym medalem 2giej klasy; przeto deputacya nie mogła ich pominąć bez wzmianki, że się

zawsze na tej stopie zasługi i użyteczności utrzymują.

E. *Instrumenta muzyczne.*

Z rozpowszechniającem się zamiłowaniem w muzyce, pomnażają się fabryki instrumentów muzycznych. Sześć fabryk wystawiło swoje fortepiany. Między temi, sprawiedliwość każe oddać szczególniejszą zaletę P. Leszczyńskiemu, w którego robocie, wszystko nosi cechę wzorowego wykończenia. Ten artysta, zaszczycony już został, na wystawie w roku 1821, złotym medalem 2giej klasy. Przyjemnie jest Deputacyi przyznać mu, że ciągle na tej stopie wyższości się utrzymuje.

Fortepian mahoniowy, z mechaniką angielsko-wiedeńską, Pana Tomasza Max, używa wdziękiem swojego tonu; artyście ztąd sprawiedliwie należy się pochwała.

W dętach mosiężnych instrumentach znaczne zrobił postępy fabrykant warszawski P. Wernitz, za które zasługuje na medal srebrny 2giej klasy.

Fabrykantowi Józefowi Horalek, za dęty instrument, panaulon zwany, nie można odmówić sprawiedliwej pochwały.

F. *Przedmioty rozmaite.*

Prócz powyższych, nabyli prawa do nagród:

1. *W medalach złotych 2giej klasy:*

P. Kraus, za wynalezienie narzędzia do wymierzania średnic walców i ciał okrągłych. Narzędzie to, do praktycznego użycia, w rozmaitych rzemiosłach i dla mechaników może być wielce użyteczne, tém bardziej, że jest prostego składu, łatwe w zastosowaniu, niekosztowne, i z matematyczną akuratnością odpowiadające swojemu zamiarowi.

P. J. B. Gregoire, w Warszawie, za brzozy złoczone, na wzór paryzkich, z wielką starannością i wybornym gustem.

P. Józef Hartmann, w Warszawie, za wyroby siedlarskie, w których dobry gust z wytwornością w wykonaniu dowodzą, i talentu, i wzorowej przedsiębiorcy akuratności.

P. Collet, w Warszawie, za wyrobki palnej i ostrej broni, a szczególniej za dubeltową strzelbę, dziwerowaną, w francuzkim sposobie. Deputacya nie tylko przedsiębiorcy kierującemu robotami winna jest oddać sprawiedliwość, ale, oceniając zasługi jego ludzi warsztatowych, przeznacza dla celującego między tymiż, do dyspozycji fabrykanta, medal srebrny 3ciej klasy.

P. Samuel Gerlach, w Warszawie, fabrykant ostrych narzędzi i instrumentów

chirurgicznych, podwakroć na poprzednich wystawach złotym medalem 2giey klasy zaszczycony, zasługuje i teraz na podobne wynagrodzenie, szczególnie za narzędzie, do delikatnych operacyi chirurgicznych, przy zdeymowaniu katarakty. Deputacya więc z przyjemnością przyznaje mu utrzymanie się zawsze na tej zaszczytnej stopie.

2. W medalach srebrnych 1szej klasy:

Jerzy Loth, za sztuczne kwiaty, w których staranne naśladowanie natury i świeżość kolorów, zniewalają przyznać im doskonałość w wykonaniu, i pod każdym względem celujący postęp; a gdy na wystawie w roku 1825 zaszczycony był medalem srebrnym 2giey klasy, na teraźniejszej, Deputacya przedstawia go do medalu srebrnego 1szej klasy.

Przyznaje Deputacya utrzymanie się na stopie zasługujący na to wynagrodzenie, zaszczyconym już na dawniejszych wystawach, medalem tej klasy:

P. Kindlerowi, preparatorowi chemicznemu, w fabryce przetworów chemicznych.

P. Hirschman i Kijewskiemu, w Warszawie, z dodatkiem, że ulepszenie w bieleńcu ołowianym, czyli tak zwanym bleywasie, na szczególną zasługuje pochwałę.

P. Rittbergowi, za pilniki, za które już na dwóch wystawach roku 1823 i 1825 był wynagrodzony.

3. *W medalach srebrnych 2giey klasy:*

P. Fryderyk Henrych, w Warszawie, za toaletę mahoniową stolikową, w której wykładanie ozdób bukszpanem, z dokładnością i godną uwagi sztuką, jest dokonane.

P. Knusmann, za brzozy w formach gotyckich.

P. Dawid Hesse, w Łodzi, za przetaćki łyżkowe i tkanki, sparterami zwane.

P. Karol Scheidel, w Warszawie, za szczotki w różnym gatunku i kształcie, oraz do rozmaitych użytków.

Przyznaje Deputacya utrzymanie się na zaszczytney stopie, obdarzonym na wystawach dawniejszych medalami tey klasy: Braciom Traget, w Warszawie, za wyrobki złotem i srebrem platerowane, zaszczyconym na wystawie 1825 roku. P. Dabasse, w Warszawie, za pióra strojne z piór swojskich i zagranicznych, obdarzonemu na wystawie 1825. P. Bonnier, w Warszawie, za lampy argandzkie, zaszczyconemu, na wystawach w roku 1821, 1823 i 1825, pochwala, medalem 3ciey klasy, i medalem 2giey klasy. P. Taszyńskiemu, w Warszawie, za wyrobki sztuczney słószarszczyny, obdarzonemu na wystawie w roku 1821.

4. *W medalach srebrnych 5ciej klasy:*

P. Weiss, w Warszawie, za toaletę mahoniową stolikową, przyozdobioną bronzami, w którey, i gust piękny, i staranne wykończenie w robocie, czynią fabrykantowi zaletę. P. Neumann, w Warszawie, za kieszki do sikawek ogniowych i wemborki, ze szpagatu tkane. P. Kindingier, w Warszawie, za igły dla rozmaitych rzemieślników. P. Sablier, za lampy argandzkie. P. Schipolt, za piękne roboty rękawiczek i wyprawę do nich skóreczek. Przyznaje Deputacya zasługę utrzymania się na dawnym stopie udoskonalenia: P. Viton, za lampy argandzkie, zaszczyconemu tej klasy medalem na wystawie roku 1825.

5. *Zasłużyli na pochwałę:*

Panny w instytucie głuchoniemych, za wyszycie krzyżową robotą obrazu Matki Boskiej wprost z malowidła olejnego, bez kratkowego wzoru. Trafność rysunku, bez żadnej w konturach chropowatości, trudnej do uniknienia w takiego rodzaju robotach, właściwy dobór kolorów i ich spływanie dowodzą, talentu tych, co to dzieło wypracowały.

P. Ludwik Pinoff, w Radzyminie, za obicia i szlaki kolorowe papierowe, z rozmaitemi wzorami gładkimi i wełnianymi.

P. Ułasiewicz, w Warszawie, rękawicznik, za rękawiczki męskie z koziey skóry, na sposób duński wyprawionej.

P. Neubauer, w Warszawie, za roboty jubilerskie, a szczególniej gustowną oprawę brylantów.

P. Hildebrandt, w Warszawie, również za roboty jubilerskie, a szczególniej kunsztowne wypracowanie robót złotych.

P. Jan Tomas, w Warszawie, za wyprawę skórki koziey zamszowey blichowanej i jagnięcej glancowanej.

P. Karol Jagielski, w Warszawie, majster kunsztu szewckiego, za kształtne i starannie zrobione trzewiki damskie.

P. Jordaki Kupareńko, za nowo wynaleziony instrument muzyczny, buzuton zwany.

Przyznaje Deputacya utrzymanie się na zaszczytnej stopie: Fabryce fajansów w Ćmielowie, której piękne wyroby, zaszczycone dwoma medalami w roku 1824, ciągle na zaletę zasługują. P. Müller, koszykarzowi w Puławach, za kosz, co do kształtu, w guście chińskim.

Nakoniec Deputacya nie może pominąć bez zaszczytnego wspomnienia, tak zwanego kompasu polskiego, czyli przenośnego obserwatorium astronomicznego, które, służy: 1) za narzędzie do kreślenia i budowania kompasów na wszelkich powierzchniach.

niach, tak jeometrycznych, jako i nieforemnych: 2) za kompas powszechny, pokazujący, w każdym miejscu na ziemi, prawdziwy i pośredni czas słoneczny; 3) za obserwatorium przenośne, za którego pomocą, łatwym sposobem i bez rachunku, rozwiązuje się dwadzieścia kilka zagadnień astronomicznych. Skład jego dość prosty, i rozliczne zastosowanie, nie mogły bydz, jak tylko owocem wytrawionej nauki i dziełem wyższego talentu; przeto Pan Woyciech Jastrzebowski, któremu chwala tego wynalazku należy, zasługiwałby na jedną z najpierwszych nagród: że jednak pomoc tego narzędzia raczy w naukowym, niżeli w technicznym zawodzie mieć może swoją użyteczność; przeto Deputacya ma za przyjemny obowiązek polecić wynalazcę względem Rządu, który, odznaczającym się talentom, zachęcenia i opieki w żadnym razie nie odmawia.

Warszawa d. 30 października 1828 roku.

Prezydujący:

(Podpisano) Baron P. *de Mohrenheim*.

Członkowie Deputacyi:

(Podpisano) Józef Hr. *Sierakowski*.

A. Hr. *Zamoyski*.

Lelowski.

J. *Geysmer*.

K. *Gröll*.

Za zgodność:

Sekretarz jeneralny Kommissyi rządowej spraw wewnętrznych i policyi, Aug. *Karski*.

ŻOŁĄDZ NA OBROK DLA KONI I ZA LEKARSTWO NA DY-
CHAWICĘ. (z *Rozm. Lwów.*)

Jako wiele odkryć przypadkowi winni jesteśmy, tak i ja przed 6 laty, niespodzianém zdarzeniem, wpadłem na myśl, która w doświadczeniu, okazała się nie mało użyteczną.

W jesieni 1822 roku obrodziła się żołądź nadzwyczaj obficie; ubożsi mieszkańcy bliżey lasów osiedli, mieli jey znaczne zapasy. Szkoda, że to nie owies, rzekł wtenczas jeden z moich sąsiadów, u którego właśnie byłem, kazałbym go zbierać, podpałyby się konie. Gdym wracał do domu, niemyślałem tylko o żołędzi. Jeżeli, mówiłem sobie, świnię, owcę i zwierzyzna tuczą się na żołędzi, są po niey zdrowe i przeżwe, dla czegożby konie jey używać nie mogły? któż wie, czyliby żołądź owsa nie zastąpiła, a przynajmniej w części jakiej? Com pomyślał, to wykonałem: zacząłem jednak moją próbę od pary wołów, które właśnie na wykarm były przeznaczone. Woły jadły żołądź z wielką ochotą, i tak prędko nabierały tuszy, że bez przydania jakiego bądź ziarna, ukarmiły się kilkunastu korcami żołędzi. Kazałem także i krowom dawać żołądź, i przekonałem się,

że suszona, szrutowana i z napojem mieszana, była pod względem nabiału z wielką korzyścią. U koni, szła moja próba z niejaką trudnością. Kazałem naprzód nasytać w żłoby świeżey żołądzi: konie gryzły ją, ale dla zabawy tylko; zjadły kilka sztuk, lecz bez apetytu, i zdawało się, że przeżuwanie jey z trudnością im przychodziło. Kazałem potém utłuczoną żołądź dać im pomieszaną z owsem; ta mieszanina lepiej się podobała; ale naydaley we dwa tygodnie moje konie dostały gruczołów i nieprzewyciężoną odrazę od żołądzi. Czyli gruczoły były przypadkowe, czyli skutkiem nowey karmy, nie mogę powiedzieć; bydz to jednak może: bo żołądź niesuszona będąc w znaczney ilości utłuczona, zegrzała się w leżeniu i przykrego nabrała odoru. Lubo sam widziałem nienaylepsze powodzenie z karmienia koni żołądźią, a sąsiedzi moi biy zabiły krzyczeli na mnie, powstając przeciwko tey nowości, nie zraziłem się jednak. Wstrzymałem na czas niejaki dawanie koniom żołądzi i wyleczyłem je z gruczołów. Po kilku tygodniach, znowu wziąłem się do żołądzi, ale ususzyłem ją i w małej tylko ilości drobno tłuczoney z owsem mieszać kazałem. Tą razą jadły konie z ochotą; stopniowo powiększając ilość żołądzi, w końcu przyszło do te-

go, że samą żołądź sypano w żłoby; konie jadły bez żadney odrazy i bardzo chętnie. Trwało to przez całą zimę, a konie moje były spaste, zdrowe i wesole. Dostrzegłem przy tém doświadczeniu, że jeden koń dychawiczny, przez cały czas karmienia żołądźką, był zdrowy i jeszcze przez rok następny miał się jak najlepiej. Odtąd daję koniom moim żołądzi do obroku, którą zawsze z apetytem spożywają, na wiosnę wszakże z powiększajacém się ciepłem pory letniej, coraz jey mniej pożywają, co ztąd zdaje się pochodzić: że długo zleżała żołądź powleka się śniedzią i przykry zapach przybiera; bydź może i dla tey przyczyny, że zmordowanemu dzienną robotą koniowi, z trudnością przychodzi przeżuwać stwardniałą żołądź. Wszakże, przez zimę jedzą ją zawsze chętnie, są zdrowe i wesole. Już lat kilka, jak corocznie sprawdzam to doświadczeniem, a zeszłej zimy przekonałem się powtórnie, że na dychawicę u konia, jest żołądź lekarstwem niezawodném.

H.

*Maść ogrodnicza do smarowania
drzew.*

Maść ta jest połączeniem tranu rybiego ze smołą, które tak się z sobą rozpuszczają,

iżby można było smarować pędzlem. Używają tey maści z dobrym skutkiem w Bretanii, we Francyi. Dobrą jest dla tego, że nigdy nie odstaje; i nie przepuszcza ani deszczu, ani wiatru, a łatwą jest do zrobienia. Zamiast tranu można używać oleju orzechowego, lnianego i t. p. (*Bibl. phys. écon.*).

Sposób, ażeby drzewa stare rodziły.

W ogrodzie pewnego angielskiego gospodarza, było mnóstwo starych jabłoni, już nierodzących. Zimą, wziął on wypalonego wapna i rozkłóciwszy w wodzie, wysmarował niém grubo wszystkie drzewa, za pomocą pędzla. To sprawiło, że kora stara po mału odstała i odpadła, a na mieyscu jej znalazła się nowa; ztąd większa część drzew nabrała mocy i świeżości tak, że się zdawały być ledwo dwudziestoletniemi. (*Bibl. phys. écon.*).

Nowa kawa europejska.

P. *Pajot Descharmes* zapewnia, że nasiona janowcu leśnego (*genista silvatica*) mogą dobrze zastępować kawę zwyczajną, i że robiony z nich napój, nader jest skutecznym w chorobach piersiowych.

Proszek złoty.

Złotnicy, jubilerowie i brzoźnicy używają następnego proszku, gdy chcą nadać swoim wyrobom piękny kolor złoty, jaki ma najlepsze złoto, niepolerowane.

Składa się on:

Z saletry	40	części
— atunu	25	—
— soli kuchenney . .	35	—
	100	

Sposób robienia dobrego napoju z zielonych strączków grochowych.

Łupina ze strączków grochowych, a osobiłwie z grochu cukrowego, tyle w sobie zawiera pierwiastku cukrowego, iż po ugotowaniu w wodzie, nadaje jej smak i zapach, do młodego piwa podobny; jeśli się do tego płynu doda nieco szałwii wązkoliściey (*Salvia verbenaca*) lub chmielu, tedy, dozwoliwszy mu wyrobić, otrzyma się bardzo smaczny napój. Sposób jego robienia jest nader prosty: trzeba wsypać do kotła pewną ilość łupiny strączkowej i nalać na nią wody tyle, ażeby na półcala okrywała łupinę: stawia się kocioł na ogniu i utrzymuje się przez trzy godziny; potem, zdjawszy z ognia, płyn cedzi się, zaprawia się stosowną ilością szałwii lub chmielu,

i zostawuje się, jak piwo, do wyfermentowania. Napóy ten będzie mocniejszy, jeżeli się jeszcze doda do niego równą ilość łupiny, nim ostygnie.

*Sposób robienia czarnych ołówków
i atramentu.*

Ołówki. Weź papieru pisanego i czystych gałganków, spal je na węgiel tak, ażeby nie było popiołu; węgiel ten rozetrzyj na miałki proszek, na tablicy marmurowey; doday niżej opisać się mającego atramentu tyle, iżby się uformowało ciasto; zamieszay je i rozetrzyj dobrze, nie zostawując grudek. Potém włóż to ciasto do garnka glinianego, rozprowadź tymże atramentem, postaw na ogniu, i nakoniec wysusz na wolném powietrzu. Suchą tę masę, przykrywszy w moździerzu, utłucz na naydelikatniejszy proszek; doley jeszcze atramentu i rozetrzyj na tablicy marmurowey; day wyschnąć, i kładniy masę tę do form, ażeby zupełnie skrzepta; a będziesz miał wyborne *ołówki czarne*.

Atrament. Weź $4\frac{1}{2}$ uncyi galasu alepskiego, grubo utłuczonego, 2 uncye koperwasu zielonego, dobrze wypalonego, 1 uncya gummy arabskiey, 6 drachm drzewa kampszowego w trzaskach, 4 uncye kory

dębowey, w drobnych kawałkach, 5 uncye dębianek *knoprami* zwanych, i 2 drachmy soli ammoniackiey.

Włóż trzaski kampszowe, korę dębową, knopry i galas do nowego garnka glinianego, dobrze polewanego, i czysto wrzątkiem wypłókanego; wley $1\frac{1}{2}$ butelki dobrego octu piwnego i $2\frac{1}{2}$ butelki wody dystillowaney. Przykryy garnek, i zostaw tak przez dobę; potem lekko zagotuy, ciągle mieszając, póki się nie zacznie podnosić piana; wówczas odstaw garnek do wystygnięcia. Zley płyn do drugiego garnka czystego, przecedziwszy przez płatek, przystaw do ognia, i zagotuy; wówczas doday koperwasu i soli ammoniackiey; a gdy się obie te istoty rozpuszczą, przecedź znowu przez płatek, zagotuy i przyday gummy; przykryy szczelnie garnek nakrywą, aby powietrze nie miało przystępu; postaw na kilka dni w ciepłym miejscu; potem zdeym nakrywę, a natomiast przykryy garnek papierem pokłótym, przez któryby powietrze przechodzić mogło. Po upływie 10 lub 12 dni, atrament będzie gotowy; przeley go więc do butelek i mocno zakorkuy. Jest to atrament naywyborniejszy do pisanja; jeśli zaś masz go robić do użycia na ołówki, wtenczas zamiast jedney uncyi gummy, weź $2\frac{1}{2}$

*Sposób rozmiękczenia surowcu
żelaznego.*

Nader ważne odkrycie: rozmiękczenia surowcu żelaznego, zrobiono w Stanach-Zjednoczonych amerykańskich, w Bostonie, roku zeszłego 1827. Zrazu o tém powątpiewano: gdyż sposób ten sprzeciwia się wszystkiemu, dotąd znanym teoriom chemicznym; lecz w istocie okazał się skutecznym, i nie tylko w Ameryce, lecz i w Europie doświadczenia w tym względzie dobrze się udały: albowiem wyroby z surowcu żelaznego rozmiękczano i obrabiano, jak żelazo kute.

Na kawałek surowcu, 8 cali długości a $\frac{3}{4}$ grubości mającey, pierwey niezmiernie rozpalony, prawie do kresu stopienia, sypie się piasku cukrowego 4 łoty. Cukier widocznie wszystek wchodzi w surowiec, odmienia skład jego i kolor, a oraz tak rozmiękcza, że go można obrabiać, jak miękkie żelazo; ta zaś część surowca, której nie posypywano cukrem, pozostaje twardą.

Trwała farba do znaczenia owiec.

Na pewną ilość łoju, bierze się ósma, szоста lub czwarta część dziegciu; po ogrzaniu dobrze i wymieszaniu obu tych istot, dodaje się utartych na proszek i przesianych

węgli; massą tą, jeszcze gorącą, znaczą się owce, a znaki te, ani od deszczu, ani od innych przyczyn nie znikają.

Aliaż miedzi i ołowiu, służący do tych części machin, które wielkiemu podlegają tarciu.

Aliaż ten robi się z dziewięciu części miedzi i jedney części cyny.

ZBIÓR RZECZY W TYM TOMIE.

	<i>strona.</i>
O posiedzeniu roczném Cesarskiego Towarzystwa Gospodarstwa Wieyskiego w Moskwie: . . .	3
— List P. Sekretarza stanu Murawjewa o rozkazie J. C. M. na wypłacanie Towarzystwu po 5000 r. co rok	4
— Ukaz w tej rzeczy do P. Ministra Skarbu.	6
— Etat Towarzystwa z tej summy	7
— Zdanie sprawy z działań w 1826 i 1827 r.	8
— Sprawa o folwarku doświadczalnym	20
— Przychód i rozchód w folwarku doświadczalnym	29
— Zdanie sprawy oddziału naukowego szkoły rolniczej	34
— Rachunek kassy	37
— Ofiary pieniężne	48
— — do Biblioteki	53
— — do Gabinetu machin	56
— O gatunkowaniu wełny P. Saburowa	58
— Oddanie medalów	80

O środkach zapobieżenia spadającej coraz cenie płodów gospodarstwa wieyskiego, a ztąd zni-

żajacey się cenie majątkow ziemskich Hr.	
Sodena	137
Rzut oka na prawa angielskie względem przy-	
wilejow na nowe wynalazki	217
O wzajemnym związku między postępami prze-	
mysłu a wszystkimi innemi postępami ro-	
dzaju ludzkiego.	287
Rzut oka na wystawę wyrobów rękodzielnych	
francuzkich w 1827 r.	285
Raport Deputacyi wyznaczoney w Warszawie do	
ocenienia wyrobów przemysłu na tegoroczney	
wystawie	361

O stanie chowu owiec i gospodarstwa wiejskie-	
go w Pomeranii Pruskiej	245
Doświadczenia i postrzeżenia P. Stissera:	
— Względem ulepszania ziemi nawozem	131
— Zasiewania krokoszu	155
Nowy systemat uprawiania roli bez nawozu, wa-	
pna i ugoru, zaprowadzony w hrabstwie Sus-	
sex przez Jenerała Beaston, z ryciną	164
Uwagi nad tym systematem, stosowane do kraju	
litewskiego	180
Uprawa hollenderska roślin strąkowych	216

O uprawie chmielu przez Teodora Narbutta	89
Uprawa tytoniu w Ameryce północney	202
Uprawa roślin pożytecznych na wodzie	215
O stanie uprawy wina na Donie w 1827 roku.	256
O uprawie jedwabiu	335

Sposób dopomagający drzewom owocowym i	
winnym latoroślom do prędkiego rodzenia i	
wzrostu	130
Sposob chiński rozmnażania drzew owocowych.	205
Sposob, aby z ziarn lub pestek owocow otrzy-	
mać drzewa. rodzące także owoce bez szcze-	
pienia	206
Maść ogrodnicza	383
Sposob, ażeby drzewa stare rodziły	384

	<i>strona.</i>
Nowa uprawa szparagów	214
Sposób, aby zające nie psuły drzew	215
Sposob uprawiania kartofli na chudym gruncie	211
O kartofli rozmnażaniu z oczek	269
Sposob otrzymania dwukrotnego na rok zbioru kartofli	534
Dwojake siemie konopne	117
Roślina pożyteczna Okka	216
Nowa kawa europeyska	584
Żoładz na obrok dla koni i za lekarstwo na dychawicę	381
Osobliwości rolnicze, o przemianie zbóż jednych w drugie	259
O wyrabianiu cukru z pszenicy i buraków	209
Sposób robienia dobrego napoju z zielonych strączków grochowych	585
Użycie marchwi na pędzenie wódki	213
Nowy sposob robienia piwa	274
O odbieraniu wódce przypalonego zapachu	108
Niektóre uwagi P. Murawjewa nad poprawą chat wiejskich pod względem ich trwałości	83
O sposobie murowania domów wiejskich wy- nalezionym przez Jenerał-Majora Gerarda	353
Budowlę drewnianą od ognia zabezpieczyć	270
Sposob ogrzewania fabryk i suszenia snopów w osieciach bez wydatku na opał	337
Sposob Hastingsa zabezpieczający drzewo od gnicia	344
Konduktory zabezpieczające od gradu	118
O chowie bydła w ogólności i o sposobie utrzy- mywania go w Porzeczu, majelności P. S. S. Uwarowa	503
Leczenie bydła od odęcia	328
Nowy i bardzo prosty sposob, którego w Wę- grzech przeciw zarazie bydła używają	331
O ukarmianiu zwierząt domowych	267
O założeniu w Baturynie szkoły pszczelnictwa	185

Jak poznawać czystość ultramaryny i rozmaite w farbie tej przymieszki	121
Sposób bielenia starego papieru pisanego i dru- kowanego	273
Sposób robienia czarnych ołówków i atramentu	386
Kompozycja do robienia kryształu bez użycia sadzy i potażu.	280
Kley używany do naklejania papieru rysunko- wego.	280
Sposób farbowania drzewa krajowego tak, ażeby w wyrobach podobne było do zagranicznego.	124
Nowy sposób robienia stali demeszkowanej.	123
Proszek złoty	334
Sposób rozmiękczenia surowcu żelaza	388
Poléwa do naczyń glinianych bez ołowiu	343
O wełnie używanej w rękodzielniaach fran- cuzkich	345
Aliaż do smarowania tych części machin, któ- re wielkiemu tarcia podlegają	589
Sposób zdejmowania skór ze zwierząt czwo- ronożnych	356
Sposób zdejmowania skór z ptaków	357
Sposób pakowania owadów	360
Sposób zachowania od prędkiego gnicia sznu- row, lin, płótna żeglarskiego i sieci rybacz- kich	126
Nowy sposób przechowywania owoców	208
Kwaśną kapustę bez zepsucia długo przecho- wać	212
Sposób szkocki konserwowania masła	271
Sposób konserwowania winogron	277
Oszczędny materyał na opał	267
Sposób na wygubienie pluskwi	88
Nieprzyjaciele szarańczy	332

Rycina do tego tomu:

Narzędzia rolnicze wynalazku P. Beatson.

KONIEC TOMU 7GO.

